

PIJANY PIESZY SPRAWCĄ ŚMIERTELNEGO WYPADKU – AKT OSKARŻENIA

Prokuratura Rejonowa w Złotoryi skierowała akt oskarżenia przeciwko pieszemu - 44-letniemu mieszkańcowi wsi Krzywa koło Chojnowa - Józefowi K. o spowodowanie pod wpływem alkoholu wypadku drogowego, w którym śmierć poniosły dwie osoby.

Do zdarzenia doszło w dniu 28 maja 2011r. na drodze nr K-94 pomiędzy miejscowościami Okmiany i Krzywa. Około godziny 22.00 oskarżony wracał z Legnicy do domu. Do Okmian przyjechał pociągiem. Stamtąd szedł pieszo drogą krajową nr 94. Poruszał się środkiem lewego pasa ruchu. Był w stanie upojenia alkoholowego (1,42 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, 2,7 ‰ alkoholu we krwi).

W tym czasie od strony Okmian w kierunku Krzywej jechał samochód ciężarowy DAF z naczepą. Do pojazdu zbliżył się samochód osobowy marki „Hyundai Pony” kierowany przez 50-letniego kierowcę. Był on wujkiem 32-letniego, siedzącego na przednim fotelu, pasażera. Pokrzywdzony zaczął wyprzedzać ciężarówkę. Gdy był już w ostatniej fazie manewru i rozpoczął zmianę pasa ruchu dojeżdżając do osi jezdni, nagle zauważył idącego środkiem Józefa K. Aby nie potrącić ww., pokrzywdzony nagłym manewrem wjechał na prawy pas ruchu. Umożliwiło to ominięcie pieszego, jednakże - aby nie zjechać z drogi po prawej stronie - kierujący zmuszony był do wykonania skrętu w lewo. Intensywność pierwszego manewru była na tyle duża, że samochód utracił stabilność i bokiem zniósł go na skarpę po lewej stronie jezdni. Tam uderzył w stalowe słupy konstrukcji dużej tablicy reklamowej, został podrzucony do góry, a następnie uderzył dachem w grube drzewo liściaste. W wyniku tego kierujący samochodem oraz jego pasażer doznali bardzo ciężkich obrażeń ciała skutkujących ich śmiercią. Obaj mężczyźni byli trzeźwi.

Józef K. nie podjął żadnych działań ratowniczych. Minął rozbity samochód i oddalił się w stronę swojej miejscowości. Aby udzielić pomocy pokrzywdzonym, zatrzymał się kierowca ciężarówki będący bezpośrednim

świadkiem wypadku. Poprosił on o zatrzymanie pieszego parę z samochodu BMW, który nadjechał w chwilę później. Obie ww. osoby próbowały zatrzymać oskarżonego. Ten jednak nie reagował, a nawet zaczął się szarpać z kierowcą BMW. Ponieważ jednak oskarżony był ubrany w charakterystyczną pomarańczową koszulę, został zatrzymany przez patrol policji jeszcze w czasie oględzin miejsca wypadku. Świadkowie nie mieli wątpliwości, że to Józef K. szedł wcześniej środkiem jezdni.

Powołany w sprawie biegły z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego stwierdził, iż bezpośrednią przyczyną wypadku było zachowanie Józefa K., który - pomimo pobocza umożliwiającego mu swobodne poruszanie, szedł lewym pasem ruchu z dala od krawędzi jezdni. Bezpośrednio przed wypadkiem „Hyundai Pony” jechał z prędkością na poziomie 90 km/godz. Pieszego mógł dostrzec w strumieniu reflektorów światła mijania z odległości od 18 do 23,5 m. Odległość taka umożliwiała jedynie nagłą zmianę pasa ruchu w celu uniknięcia najechania na pieszego. Nie gwarantowała jednak uniknięcia wypadku, gdyż skierowany nagle na prawy pas samochód utracił stabilność, a kierujący kontrolę nad nim. To pieszy mógł i winien był ustąpić na drodze miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi.

Józef K. jako podejrzany nie przyznał się do popełnienia przestępstwa. Skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Zasłonił się niepamięcią okoliczności wypadku.

Sąd nie zgodził się z wnioskiem prokuratora o tymczasowy areszt dla ww.

Józefowi K. grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności. Odpowiedzialność jest zastrzona z 8 do 12 lat z uwagi na pozostawanie sprawcy pod wpływem alkoholu.